

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,- z dostawą pocztową zł 1,19, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chetmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Trwała, jasna dyktatura. Uwagi prof. Starzyńskiego.

Lwowska „Gazeta Poranna” (dziennik doniedawna sanacyjny, dziś raczej neutralny) wydrukowała świeżo serię artykułów prof. dr. Stanisława Starzyńskiego, poświęconych ocenie projektu konstytucyjnego B. B. Prasa sanacyjna nie odezwała się dotychczas o tem wyjątkowo interesującym studjum — ani słówkiem. Grobowe milczenie! Uderza ono zwłaszcza po prawej stronie sanacji. Prof. Starzyński jest przecież Nestorem uczonych prawników polskich. Od czterdziestu lat profesor prawa państwowego na uniwersytecie lwowskim. Także i wybitny praktyk parlamentarny. Autorytet bezsporny, ustalony. Przytem, lubo niegdyś grał nie małą rolę we wschodnio — małopolskim obozie konserwatywnym, dziś — jak zażnacza wspomniana na wstępie gazeta — „zdala od życia politycznego z jego orientacjami, tak zaciemniającami obiektywizm”. Dlaczegoż więc opinję tak znakomitego rzeczoznawcy pomija się milczeniem?

Zaraz zobaczymy, że powody do tego są ważkie, no i znamienne.

Prof. Starzyński oświadcza zgóry, że ocenia projekt B. B. „ze stanowiska szczerego konstytucjonalizmu i zdrowego, wolnego od wybujałości i nadużyć parlamentarizmu”. Pragnie silnego rządu, ale przez parlament skutecznie kontrolowanego; domaga się prawdziwej równowagi władz, „będącej podwaliną każdego nowoczesnego ustroju państwowego nawet w monarchjach, a więc tem bardziej w republikach”.

W jakim stopniu projekt B. B. odpowiada tym założeniom?

Po świetnie jasnej, pomimo swej zwięzłości, analizie t. zw. sejmokracji (której autor jest stanowczym przeciwnikiem) prof. Starzyński stwierdza, że na wadliwość „sejmokracji” odpowiada B. B. niepohamowaną propozycją przekształcenia Polski w t. zw. „prezycyento-krację”, nie tylko znacznie potężniejszą, niż amerykańską, ale nawet wykraczającą poza główne zasady konstytucyjnego ustroju.

W szczególności: wybór plebiscytowy Prezydenta. Byłby on w jeszcze wyższym stopniu wynikiem walk partyjnych, a więc i zawisłości Prezydenta od stronnictw, niż dzisiejszy system wyborczy; następczalby przytem niebezpieczeństwo wyboru całkiem nieodpowiednich osobistości, może nawet nie-Polaków.

Następnie projekt B. B. udziela Prezydentowi prawa „veta” bezwzględne, nie tylko zawieszającego. Jest to steroryzowanie Sejmu. Dalej senat doznaje nowe go upośledzenia przez to, że projekt ustawy, przez senat całkowicie odrzucony, staje się mimo to, ustawą, jeżeli go sejm większością 2/3 głosów ponownie uchwali. Ukłon to pod adresem lewicy!

Ale dotychczas jesteśmy dopiero przy szczegółach. Zmierzamy do tego, co stanowi „punctum saliens”.

Zmierzamy do dowodów, iż projekt B. B. ustanawia niezmierną przewagę władzy Prezydenta Rzplitej, czyli wpada w drugą ostateczność, — „Obala on fundamenty ustroju konstytucyjnego (a wprowadza poczęści samowolę głowy państwa”. —

Wyjmuje on z pod kontrasygnatury: a) orędzia i wszystkie akty, dotyczące sejm i senatu, a więc i zwolanie i odroczenie i zamknięcie i rozwiązanie Sejmu; b) mianowanie i odwołanie prezesa ministrów, generalnego inspektora sił zbrojnych, prezesa N. Izby Kontroli i urzędników Kancelarii Cywilnej; c) mianowanie i zwalnianie oficerów wszystkich stopni, oraz wszelkie akty Prezydenta Rzplitej, jako zwierzchnika sił zbrojnych, a więc także mianowanie naczelnego wodza na wypadek wojny; d) akty łaski i przekazane ustawami akty pieczy prawnej; e) miano-

wanie sędziów; f) mianowanie prezesa i członków Trybunału Stanu.

Te wyjątki mówią same za siebie. Takich praw — pisze prof. Starzyński — nie ma żaden monarcha konstytucyjny.

Prezydent, także, jak monarcha, nie odpowiedzialny, mógłby wydawać cały szereg aktów rządowych pierwszorzędnej doniosłości, prawomocnych, bez kontrasygnatury, a więc i niepokrytych niczyją odpowiedzialnością. Ministrom nie możnaby uchwalić za takie akty „votum” nieufności, gdyż są oni w tym wypadku Bogu ducha winni.

Potęgują tę niekonstytucyjność ustroju jeszcze następujące, między innymi, postanowienia projektu.

Prezydent jest uznany za równy z sejmem i senatem czynnikiem w zakresie stanowienia praw.

Prezydent otrzymuje moc dekretowania ustaw tymczasowych — w czasie rozwiązania sejmu i bez nagłej konieczności państwowej, a także w razie konieczności państwowej w okresie między jedną a drugą sesją sejmową. O uchylenie tych dekretów przez uchwałę sejmu niema mowy.

Prezydent otrzymuje prawo mianowania prezesa Trybunału Stanu i 4 jego członków; w praktyce prawo sejmu do oskarżenia może być całkiem udaremnione; Prezydent rozstrzyga o ważności zaprotestowanych wyborów sejmowych i w ten sposób może wpływać na skład sejmu; ma prawo abolicji, tj. umorzenia postępowania sądowo-karnego przed prawo-

mocnym rozstrzygnięciem.

I tak dalej, I tak dalej.

Koniec końców do czego się doszło?

— Projekt stworzył trwałą, jawną dyktaturę.

Tak brzmi ostateczny wniosek prof. Starzyńskiego.

Autor jeszcze w r. 1921 domagał się rozszerzenia pełnomocnictw Prezydenta Rzplitej. Ale co innego „mieć udział” we wszystkich funkcjach władzy państwowej, a co innego wchłonąć w siebie całą funkcję i spełniać ją arbitralnie i nieodpowiedzialnie, bez hamulca ze strony innych odpowiedzialnych czynników, bez żadnej gwarancji praworządności.

— Czemże się jeszcze taki Prezydent różni istotnie od samowładcy? — zapytuje autor.

I dodaje w konkluzji, że rząd powinien „sam opracować jakiś poważny, będący do przyjęcia projekt, oparty na zasadzie silnego, ale praworządnego rządu, bez rozmachów dyktatorskich i na fundamencie równowagi władz”, a wte dy obejdzie się bez „tarć”, wtedy „ustanie dzisiejsze zaniepokojenie, któremu się wcale dziwić nie można”.

Oto jak wygląda opinia najwybitniejszego w Polsce, a „stojącego zdala od życia politycznego” rzeczoznawcy w sprawach konstytucyjnych.

Teraz rozumiemy, dlaczego w prasie sanacyjnej o piorunującej analizie prof. Starzyńskiego ani słówka. Dlaczego grobowe milczenie..

„Kurz. Warsz.”

Grupa pułkowników bynajmniej nie ułatwia p. Bartłowi pracy nad utworzeniem nowego gabinetu. Z zabiegów, jakie podejmuje, wynika coś wręcz przeciwnego. W jednym z jej organów np. sanacyjnym „Kurjerze Porannym”, ukazał się dziś artykuł p. t. „Optymizm profesora Bartla i nasz sceptycyzm”.

P. Prezydent powraca ze Spawy dnia 30 bm.

Ejsmond przyjęty.

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Znakomity bajkopisarz Julian Ejsmond, który, jak wiadomo, został zwolniony ze stanowiska kierownika wydziału leśnego ministerstwa rolnictwa za napisanie opowiadki p. t. „Udekorowane bydło”, powrócił wczoraj na swe stanowisko i objął urzędowanie. Opinia całego kraju cieszy się tym faktem.

Cziczeryn w Warszawie.

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Dnia 4 stycznia będzie przejeżdżał przez Warszawę Cziczeryn, sowiecki komisarz ludowy spraw zagranicznych w drodze powrotnej po długiej kuracji z Niemiec do Moskwy. Cziczeryn będzie jechał przez Katowice — Warszawę do Stołpców. W Niegorzełoje przesiądzie się do specjalnego wozu salonowego sowieckiego. W Warszawie się nie zatrzyma, nie będzie nawet opuszczał swej salonki.

Tragiczna śmierć staruszki.

Gdańsk, 27. 12. Tel. wł.

Tragiczną śmiercią zakończyły się przygotowania gwiazdkowe 63-letniej staruszki Joanny Habich z domu Wojwod, wdowy, zamieszkałej przy Fleischergasse w Gdańsku. Po załatwieniu rozmaitych drobnych zakupów gwiazdkowych śpiesznie biegła ku domowi z małą choinką w rękę. Na ulicy nagle zasłabła i niehawem upadła bez przytomności na trotuar. Przechodnie zanieśli ją do sieni pewnego domu i przywołali lekarza, który jednakże stwierdził jedynie śmierć wskutek udaru sercowego.

Zabójstwo w wieczór wigilijny.

Sosnowiec, 27. 12.

Między rodziną Gąstałków i Hajduków zamieszkałych w Sosnowcu, dochodziło dość często do sprzeczek i bójek. Do awantury doszło również w wigilię wieczorem. Obaj bracia Gąstałkowie napadli na mieszkanie Władysława Hajduka i wybiwszy siekierą drzwi kilku uderzeniami siekiery zamordowali śpiącego w łóżku Władysława Hajduka. Policja aresztowała braci i przekazała ich sędziemu śledczemu.

Wóz pod kołami pociągu.

Poznań, 27. 12.

Na torze kolejowym w pobliżu Międzychodu zdarzył się poważny wypadek. Pociąg osobowy nr. 1937 najechał na wóz, w którym znajdowało się 8 osób. Na widok zbliżającego się pociągu konie spłoszyły się i poniosły wóz na tor. W szczałkach wozu, strzaskanego przez pociąg, znaleziono zwłoki 7-letniego Henryka Lothe, pozostali donieśli rany. Odwieziono ich do szpitala w Sierakowie.

Drugi wyrok w sprawie truci-cielek.

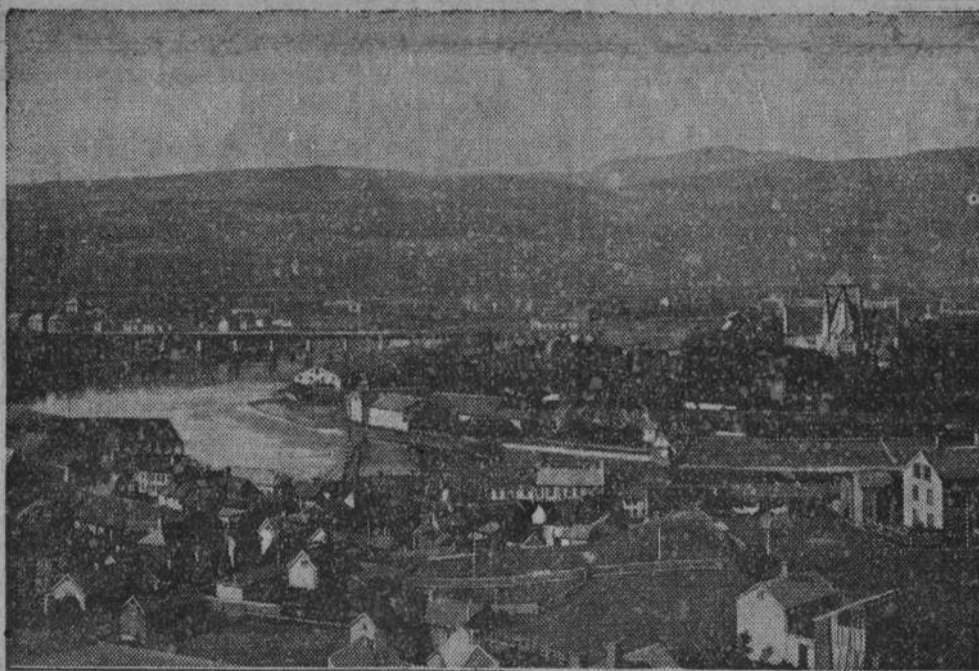
Budapeszt, 27. 12.

W drugiej części procesu truciocielskiego przed sądem okręgowym w Szolnoku zapadł dziś wyrok, skazujący 42-letnią Marję Sabai na podstawie własnych jej zeznań a przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 15 lat ciężkiego więzienia, drugą oskarżoną Estere Takat uwolniono ze względu na brak dowodów.

Obrady komisji budżetowej.

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

Dziś obradować będzie komisja budżetowa Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie o preliminarzu budżetowym Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli.



Norwegja zmienia nazwy miast.

Po Krystjanji stolicy Norwegji, której przywrócono dawną nazwę Oslo, przychodzi obecnie kolej na Trondhjem: od Nowego Roku miasto to nazywać się będzie Nidaros. Ilustracja nasza przedstawia Trondhjem, leżące nad fiordem tej samej nazwy.

Jaki będzie skład rządu?

Wichrzenia „grupy pułkowników”.

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Jak już donosiliśmy, wczoraj o godzinie 8 m. 30 rano przybył ponownie do Warszawy prof. Bartel, obdarzony przez P. Prezydenta misją stworzenia gabinetu. Po krótkim pobyciu na Zamku prof. Bartel przybył o godz. 11-ej przed południem do gmachu sejmowego, gdzie był przyjęty przez marszałka Daszyńskiego. Pofna rozmowa z marszałkiem Sejmu przeciągnęła się do godz. 12 m. 30.

Następnie prof. Bartel złożył wizytę marsz. Senatu Szymańskiemu, z którym odbył 20-minutową rozmowę.

O g. 1 m. 30 po powrocie na Zamek odbył prof. Bartel dłuższą rozmowę z p. o. ministra przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskim, którego współpracę zapewnił sobie jak słyhać, w swoim rządzie.

O g. 4-ej po poł. odbył p. Bartel w Ge-

neralnym Inspektoracie sił zbrojnych konferencję z J. Piłsudskim. Konferencja trwała godzinę.

Po powrocie z Generalnego Inspektoratu Armji, p. Bartel odbył na Zamku konferencję z p. o. ministrów pp. Moraczewskim, Carem, Czerwińskim i Boernerem.

Na tem przerwano konferencję piątkową. Dzisiaj ciąg dalszy.

Z sekretarjatu marsz. Daszyńskiego komunikują, iż wszelkie pogłoski o treści konferencji są pozbawione wszelkich podstaw, gdyż konferencja ta z natury rzeczy była ściśle poufna.

Wedle powszechnych przewidywań, lista nowego gabinetu będzie gotowa dzisiaj wieczorem. P. Bartel zawiezie ją bezwzględnie do Spawy i przedłoży p. Prezydentowi. O składzie personalnym przyszłego rządu nie da się dotychczas jeszcze nic konkretnego powiedzieć.

Jedenastą rocznicę powstania wielkopolskiego

obchodzone w Poznaniu uroczystości.

Poznań, 27. 12.

Uroczystości ku upamiętnieniu 11-rocznicy powstań wielkopolskiego w dniu 27 grudnia rozpoczęły się wczoraj capstrzykiem. Po przeglądzie oddziałów odbył się t. zw. apel poległych. Na zakończenie przy wotrze orkiestr wojskowych rozległy się uroczyste dźwięki Roty. O godzinie 12-tej odbyła się uroczysta akademja w sali Domu Ziemianic przy ul. Lwowej delegacji ze sztandarami. M. in. były delegacje towarzyszy uczestników powstania wielkopolskiego, hallerczyków, Związku Powstańców i Wojaków, harcerstwa, stowa-

rzyszenia porządku publicznego, młodzieży akademickiej itd.

Wśród obecnych znajdowało się wielu wybitnych przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz, duchowieństwa i obywatelstwa. Na akademję złożyły się przemówienia prezesa Legjonu Wielkopolskiego p. dr. Czesława Meissnera, b. prezesa rady robotniczej i żołnierskiej, dr. Rydleńskiego, prezesa przewodnictwa dzielnicy wielkopolskiej Sokola red. Wolskiego. Jako ostatni przemawiał ks. prałat Prądzyński, wznosząc okrzyki: „miasto Poznań niech żyje!“ Na zakończenie odśpiewano Rotę.

Zgon znakomitego Polaka.

W drugi dzień Bożego Narodzenia zmarł w Warszawie Erazm Piltz.

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zmarł w Warszawie ś. p. Erazm Piltz.

Zmarły urodził się w r. 1853. Od wczesnej młodości, po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Warszawie i Petersburgu poświęcił się pracy politycznej na polu publicystyki. W r. 1882 założył w Petersburgu pismo „Kraj“, które prowadził przez 23 lata. Po powrocie z Petersburga do Warszawy rozwijał wybitną działalność polityczną - prasową i w r. 1907 założył Biuro

Pracy Społecznej. Wojna światowa zastała go w Kissingen, gdzie został internowany, jako poddany rosyjski. W r. 1914 udał się przedostać przez Bawarię do Szwajcarii, gdzie rozwijał znowu wybitną działalność polityczną, współpracując tam z Dmowskim, Paderewskim i innymi. W r. 1916 wyjechał do Rzymu, następnie przebywał dłuższy czas w Paryżu i Londynie. Z ramienia Komitetu Narodowego w Paryżu był akredytowany przy rządzie francuskim.

W Łodzi zamierają fabryki...

Skutkiem braku zamówień w fabrykach łódzkich, praca zmniejsza się tam do połowy. Jednocześnie w Białymstoku także skutkiem braku zamówień w dn. 23 zostały zamknięte fabryki włókiennicze: „Sokół“, gdzie pracowało 150 robotników, fabryka Lieberfena — 150 robotników, fabryka „Polak i S-wie“ — 100 robotników, „Wierdz“ Glucksfelda

— 82 robotników. Zamknięta też została fabryka Cytrona w Supraślu, gdzie pracowało 443 robotników, w Wasilkowie fabryka Szumlewicza i Trzcńskiego, gdzie pracuje 152 robotników i fabryka Repeckiego, gdzie pracuje 130 robotników. Zapowiedziane jest zamknięcie jeszcze wielu innych fabryk.

Indje domagają się całkowitej niepodległości.

Londyn, 28. 12. Tel. wł.

Jak donoszą z Lahore, gdzie obecnie odbywa się wielki kongres narodowy indyjski wydział wykonawczy kongresu uchwalił rezolucję, żądającą zupełnej niepodległości Indji. Rezolucję przyjęto 117 głosami przeciwko 69. Za przyjęciem jej przemawiał także Ghandi.

Wiedeń, 27. 12.

„United Press“ donosi z Kalkuty, że Ghandi oraz inni przywódcy nacjonalistyczni przygotowują obecnie bojkot, zwrócony przeciw Anglii. Wypracowali oni projekt, przewidujący m. in. wycofanie wszystkich członków z ciał ustawodawczych w Indjach. Przewidziane jest również nieplacenie podatków Anglii.

Napad na pocztę.

Berlin, 27. 12.

W Gundelsdorfie (Górna Frankonia) na filiję urzędu pocztowego w dn. 24 bm. dokonano napadu nieznany sprawca. W czasie obliczania kasy, przed zamknięciem urzędu, podszedł do okienka jakiś osobnik, który osłepił kasjerkę przez rzucenie jej w oczy garści mielonego pieprzu, a następnie zrabował 2.950 marek. Sprawcy nie zdołano ująć.

Panika na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 27. 12.

Ostatnio na giełdzie nowojorskiej ponownie zanotowano spadek kursów wszystkich akcji. Spadek zaznaczył się w dość poważnym stopniu, przyczem na giełdzie panują w dalszym ciągu tendencje niżkowe, wywołane popłochem. W razie dalszego spadku obawiają się, iż powtórzą się sceny z ostatniego krachu, w którym tysiące ludzi straciły swój cały majątek.

J. I. Kraszewski

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Lecz oprócz tych wiadomości, miał wojewoda swoje sekretne, na które groza nie żałował. Wstręt w nim obudzało szpiegowanie dziecięcia i ten rodzaj nieufności względem niego; powiedział jednak sobie, iż czuwać nad synem było obowiązkiem. Nie wiedział bynajmniej Janusz, jak pilne nań miano oko.

Dobraną do tej smutnej funkcji człowiek, mieszczyzna z Krakowa, rodem Niemiec, siedział w Wittenberdze i donosił regularnie, co się z wojewodzie działo. Z początku jednak sługa ten wahał się pisać, na co patrzył, wiedząc, jakie to uczyni na wojewodzie wrażenie. Nie było w jego listach nic o Henichenię i jego córce, ani o zwróceniu się Janusza ku religijnym nowostkom. Późną dopiero, gdy już na oboje nie było lekarstwa, doniósł nadzorca, co się stało, a wojewoda gwałtownie zaczął się domagać powrotu. Zdaje się, że w listach swych Niemiec nigdy caiej nie objawił prawdy; odkrył tylko z niej coś, lękając się dumy wojewody obrazić. Było tego aż nadto dosyć, by powrót przyspieszyć.

Z własnego już natchnienia wyjechał Podstarości, dla przekonania się

w miejscu jak rzeczy stały; a powróciwszy do Rochowa, o podróży swej androny prawil, aby nie dozwolił się domyślić, gdzie istotnie był i poco. Wojewoda, który go dosyć lubił, a nie podejrzewał nigdy o fałsz, kogo na nim nie złapał, niebardzo się dopytywał o przygody.

Z dnia na dzień, obliczając godziny, oczekiwano w Rochowie przybycia wojewodzica. Wahał się stanowczo matce przybiecać powrót dziecka pan wojewoda, ale jej zapowiedział, iż się wielce spodziewa rychłego przyjazdu syna.

Po długiej niebytności, gdy Janusz wprzódy był inne zwiedził Niemiec części, a w samej Wittenberdze więcej roku gościł, wojewodzina, nie okazując tego po sobie, z najwyższym niepokojem syna umiłowanego wyglądała. Nie przyznając się do tego, czekała go co dnia, obiecywała sobie co wieczora, widziała go w każdym tumanie na gościńcu, słyszała w każdym tętnie konia. Wojewoda tak samo krył w sobie niepokój i wesołość odegrywał, o ile on kiedy mógł być wesołym. Oboje unikał mowy o dziecku, choć tylko o niem myśleli.

Na zamku było jakoś pusto, nikogo oprócz domowników, i życie płynęło trybem zwyczajnym, niepostrzeżone, napozór powolne, w istocie z przeraż-

ającym pośpiechem, jaki jednostajność rodzi.

Jesienne słońce zapadało za lasy, gdy na gościńcu tuman kurzawy się ukazał.

VII.

Wojewoda stał w oknie sypialni i patrzył zamyślony na gościńca — tą drogą spodziewał się widzieć przybywającego syna, którego przyjazdu pożałował i obawiał się zarówno. Byłoby to on? rzekł w duchu, patrząc na kłęby pyłu, które wiatr zachodni zwiłaj i ku gorze jak obłok dymu unosił.

Mimowolnie, wedle obyczaju starego, zaczął się modlić, krzepiąc ducha. Nie wiedząc wszystkich przygód syna, wiedział już dosyć, by się domyślać, że z drogi, na jakiej widzieć go pragnął, wybieczył. Rozmyślał więc, jak mu postąpić należało? surowo czy łagodnie? i wahał się, bo kochał, — a w ostatku zdał wszystko na natchnienie, jakiego mu Bóg zesłał w chwili stanowczej. Niewidziany przez nikogo złożył ręce spojrzawszy na wizerunek Ukrzyżowanego, westchnął i zdał się spokojny na Opatrzność.

Kurzawa na gościńcu zbliżała się i wśród niej trzech jeźdźców rozpoznać już było można; właśnie tę liczbę, w jakiej Janusz miał przybyć, bo mu licznieszego pocztu ojciec wzbraniał i wie-

Skazanie „sanatora“.

Znany na gruncie toruńskim jako działacz socjalistyczny Henryk Mosur, przeniósł się później do Grudziądza i tam pracował jako sekretarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Po pewnym czasie wykryto w tej organizacji robotniczej nadużycia pieniężne i wykazało się, że Henryk Mosur nie tylko przywłaszczał sobie pieniądze związkowe, ale nadto wyprocesowane pieniądze ubogich robotników oraz zebrane sumy na sztandar PPS.

Po wykryciu tych nadużyć, jak pisze „Robotnik“ nr. 376, został Mosur wyrzucony z partji i Związku, a sprawę przekazano prokuratorji.

Mimo sporządzonego aktu oskarżenia,

sanacja przygarnęła Mosurę i poleciła mu najprzód „pracować“ w NPR-lewicy, a potem przy ostatnich wyborach do Sejmu, był czynnym płatnym agitatorom sanacyjnej listy nr. 30.

Później p. Mosur przesunął się w szeregi B. B. S. i tam działał „ideoowo“ aż wreszcie po 4 latach w dniu 6 grudnia br. na rozprawie wydziału karnego sądu okręgowego w Grudziądzu sąd uznał Mosurę winnym zarzuconym mu sprzeniewierzeń i wymierzył mu karę 8 miesięcy więzienia.

Jeż to jeszcze podobnych Mosurów znajduje się w szeregach sanacji, oczekujących lekko wyroku sprawiedliwości?

Miasto sprzeczności.

Jest niem Los-Angeles leżące nad brzegiem rzeki Colorado w Ameryce.

Miasto wielce oryginalne, ale znajduje się dotychczas jeszcze, w stadium nagłego, gorączkowego wzrostu. Powstało nagle, prawdziwie po amerykańsku. Niedawno było to małe kilkunastotysięczne miasteczko, zbudowane na rozległych polach i pastwiskach, nad rzeką Colorado, tuż nad brzegiem oceanu. Wzrosło nagle, prawie bez przejścia. Nie wiadomo dokładnie ile dziś Los Angeles ma mieszkańców. Ostatni spis ludności wykazał około 600 tysięcy. Dziś liczy, podobno, przeszło milion, rywalizując z San Francisco, od którego dzieli je tylko 350 kilometrów, a więc przestrzeń do przebycia w samolocie w przeciągu dwu godzin. Wspaniałe hotele, urządzone z wykwintem i zbytkiem. Olbrzymie pokoje, przy każdym łazienka, kuchnia, lodownia, w hallu olbrzymie palmy w ogromnych wazach, dywany, zasłony, stiuki, mozaiki. Zaraz po drugiej stronie jest pole owsa. Gmachy o kilkudziesięciu piętrach, jak w New Yorku, hotele wspaniałe. Obok drewniana chałupa, a zdala widać puste pola, krzaki i zielsko.

Tuż za hotelem „Ambassador“, urządzone na wzór historycznego zamku francuskiego, o sufitych renesansowych, weneckich lustrach, olbrzymią salą do tańca, wiszącym ogrodem Semiramidy na dachu, ciągną się nieuprawne pola i wzgórza pieszczyste. Krajobraz szybko się zmienia. Gdzie przed tygodniem był piasek, dziś jest już narożnik kilku ulic, tu sklep z modnymi fatalaskami dla pań, obok radio, fryzjer i wielki hangar dla samochodów. Spekulacja na puste place, w dzielnicy dopiero co powstającej, należy do najbardziej rozpowszechnionych. Dziś zarabia spekulant miliony, jutro przetrza się w inną stronę miasta i traci wszystko.

Na pięknych posągach i pomnikach umieszcza się... reklamy. Na postumencie stoi prezydent Lincoln, ale u dołu adres modnego szewca. Na chorągwi Dziewicy Orleańskiej, takiej samej jak w Paryżu, wypisano: Hotel de Normandie. Jakiś olbrzymi recordman, zwycięzca wielkiego turnieju, trzyma w ręku ogłoszenie Domu Riehfield, gdzie najlepsza restauracja i gdzie „można jeść, nie zdejmując kapelusza“, czyli: „eat in the hat“. Inna restauracja, w stylu „indyjskiego prymitywu“ chwali się, że: tu się jada bez noża i widelca.

Ale w muzeum są niezwykle rzadkości historyczne, biblioteka publiczna posiada

900 tysięcy tomów, olbrzymi ogród zoologiczny, z basenem na stuletnie aligatory, jest 225 teatrów i kin, z widownią na 1000 do 3500 widzów, 35 kościołów wszystkich wyznań, nie wyczerpując świątyni kwakrów i cerkwi prawosławnej. Jest też w Los Angeles 65 banków, rezydujących w gmachach marmurowych. Bank of America posiada 38 filij, Bank of California 41, a Security First National Bank aż 79. Życie kipi, spekulacje są nieustanne, a przez otwór pomiędzy dwoma ulicami widać znów puste pola.

Brawo, policjo lotewska!

Ryga, 27. 12.

Sensacją dnia jest pogrom komunistycznej partji, dokonany przez lotewską policję polityczną, która wykryła nielegalną drukarnię komunistyczną p. n. Spartak. W chwili wkroczenia policji do drukarni zecerzy zajęci byli wykańczaniem nielegalnego numeru czasopisma „Młody Komunist“. Wszyscy wraz z kierownikiem drukarni zostali aresztowani. Podczas dalszej rewizji policja wykryła i obłożyła aresztem znajdującą się przy drukarni bibliotekę oraz całą korespondencję i dokumenty Centralnego Komitetu Lotewskiej Partji Komunistycznej. Wśród aresztowanych komunistów znajduje się członek Kominternu Eljas.

Na śmierć przez powieszenie.

Wilejka, 27. 12.

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego wileńskiego w Wilejce skazany został na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo rodziców Jan Dziadoń.



W tramwaju.

„Proszę, proszę, niech się pani uchwyci mej brody!“

(„Söndagsnisse.“)

Baczność! Tow. Gimn. „Sokół” w Wąbrzeźnie Baczność!

urządza w ostatni dzień starego roku w

Wieczór Sylwestrowy

Zabawę taneczną — kostjumową z urozmaïceniami, jak pożegnanie Starego i powitanie

Początek o godz. 8-mej wieczorem na sali druba Kaczyńskiego
Wstęp w kostjumie balowym, mundurze lub stroju wieczorem.

Nowego Roku 1930.

Starych i młodych uprzejmie zaprasza

Zarząd Sokola.

Z więzienia chełmińskiego

zbiegło sześciu niebezpiecznych opryszków.

Chełmno, 28. 12. Tel. wł.

Wczoraj około godz. 5-tej po południu zaalarmowana została tu policja meldunkiem o wylamaniu się kilku aresztantów z tu więzienia. Okazało się, że więźniowie uknuli spisek. W czasie gdy dozorca więzienny podawał aresztantom kolację, więźniowie rzucili się na niego i obezwładnili przywłaszczając sobie klucze, poczem zbiegli. Na skutek powstałego krzyku wybiegła z mieszkania żona dozorca wzywając alarm, została jednak również dotkliwie pobita. Syn dozorca widząc

co się dzieje, zaalarmował policję, która natychmiast wyruszyła na miejsce i podjęła pościg za zbiegami. Ogółem uciekło 6 więźniów, między którymi znajdował się niebezpieczny opryszek niejaki Franciszek Szczutkowski, podejrzany o dokonanie morderstwa. Dwóch innych zbiegów: Strelana i Banacha udało się policji przytrzymać. Na wolności pozostają jeszcze aresztanci: Paweł Kuffel, Piotr Rychlicki i Zygmunt Łubkowski, lecz niewątpliwie i oni zostaną niebawem ujęci.

Skład nowego rządu

nie różni się zbytnio od poprzedniego.

Warszawa, 29. 12.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś o godz. 15-tej dekrety mianujące nowy Rząd:

„Do Pana Prof. Dr. Kazimierza Bartla w Lwowie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję panów: Henryka Józefowskiego, wojewodę wołyńskiego ministrem spraw wewnętrznych, Augusta Zalewskiego, senatora ministrem spraw zagranicznych, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych, Dr. Sławomira Czerwińskiego ministrem wyznań religijnych i ośw. publ., ministra Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej, ministrem przemysłu i handlu, inż. Alfonsa Kuehna ministrem komunikacji, prof. Dr. Maksymiljana Matakiewicza ministrem robót publicznych, pułk. Aleksandra Pry-Stora ministrem pracy i opieki spo-

żecznej; prof. Dr. Witolda Staniewicza ministrem poczt i telegrafów oraz porucząm kierownictwo ministerstw: Skarbu panu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i min. pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim; Ministerstwa Sprawiedliwości p. Felik. Dutkiewiczowi, prezesowi sądu apelacyjnego w Warszawie i Ministerstwa Rolnictwa panu Wiktorowi Leśniewskiemu, podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Spała, dnia 29. grudnia 1929.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) Prof. dr. Bartel.

Warszawa, 29. XII. Zaprzęśnięcie członków nowego gabinetu odbędzie się we wtorek, dnia 31-go bm. o godz. 13-tej na Zamku.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, dnia 31 grudnia 1929 r.

Od Redakcji.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Kalendarz jako bezpłatny dodatek do naszej gazety dołączymy z powodu trudności technicznych dopiero do przyszłego numeru, który ukaże się w piątek. O ile w obecnej sytuacji w jakiej kraj się znajduje zajdzie ważniejsza zmiana uwiladomimy o tem naszych czytelników wydaniem nadzwyczajnym.

© Na gwiazdkę dla biednych złożyli: Pp. Bannasowie 6 czapeczek, 1 przodek ciepły, 1 kaftanik, 1 ubranko żłiane i 1 koszulka, pp. Grajewscy 5 czapek.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincętego a Paulo składa serdeczne „Bóg zapłać”.

© Sprawozdanie z wielkiego zebrania protestacyjnego przeciw uchwale Rady Miejskiej, jakie odbyło się w ub. niedzielę, podamy ze względów technicznych w następnym numerze.

© Z posiedzenia rady miejskiej Sobotnie posiedzenie rady miejskiej odbyło się przy udziale 19 radnych. Porządek obrad obejmował tylko kwestję ważności uchwały z dnia 21. bm. dotyczącej unieważnienia ostatnich wyborów. Uchwała, jak zreferował p. burmistrz, nieczyniła zadość zadość wymogom formalnym, więc została przez województwo zakwestionowaną. Przy uchwale brakowało dopisku (pouczenia), że takową może każdy obywatel zaskarżyć bezpośrednio do wojewódzkiego sądu administracyjnego. W toku dyskusji uznano debatę nad ewentualną rewizją uchwały za niedopuszczalną i ograniczono się jedynie do dopisania wspomnianego dopisku do uchwały, tak że takowa czyni obecnie zadość przepisom formalnym.

W wolnych głosach niektórzy radni interpelowali p. przewodniczącego w sprawie regularnego umieszczania wniosków na porządek obrad. Interpelacje te były oparte na „niczem”, więc poruszenie ich jest bezcelowe. Nakoniec

zyczył p. przewodniczący pp. radnym pomyślności w Nowym roku, co uczynił również p. burmistrz.

Na tem zakończono to „ważne” posiedzenie o godzinie 7¹⁵.

Dalej ustalono termin walnego zebrania na dzień 17 I. 1930 r. na godz. 4 po poł. w szkole męskiej.

Następnie odczytał kol. Noryskięwicz, nadeszły list od ks. Dziekana Łowickiego z Niedźwiedzia z życzeniami świątecznymi i owocnej a wytrwałej pracy na Nowy Rok.

Ponieważ oficjalną część zebrania wyczerpano, przystąpiono do dzielenia opłatka. Ks. Mówiński przemówił tutaj w treściwych i serdecznych słowach na temat tejże tradycyjnej uroczystości. Pod płonącą choinką bawiono się w gronie zebranych mile przez dłuższy jeszcze czas.

© Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych. W Nowy Rok pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. Dr. Janiszewski lekarz kasowy.

© Zebranie gwiazdkowe. Stow. Chr. Nar. Naucz. Szk. Pow. w Polsce „Koło Wąbrzeźno” urządziło utartym zwyczajem zebranie w małej salce hotelu pod „Białym Orłem” połączone z tradycyjnym opłatkiem.

Uroczystość zagał wicepr. kol. Ługiewicz, a protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz kol. Noryskięwicz.

Sprawozdanie z nowo założonego koła Stow. Chr. Narod. Naucz. koło „Dobrzyń-Golub” raczył złożyć kol. Kaszubowski, przybyły na zebranie jako gość.

Następnie złożył obszerną recenzję kol. Delewski Leon z Kwartalnika Pedagogicznego pod tyt. „Współpraca przyrodnika przy wyrabianiu Charakteru” — prof. Bykowskiego. Na temat ten wywiązała się ożywiona dyskusja.

Życzenia noworoczne „Gazety Wąbrzeskiej”.

Panu staroście — stabilizacji;

Panu burmistrzowi — tytułu prezydenta;

Panu hr. Dąbskiemu — kupna kolonii w Brazylii;

Panu Rudnickiemu — z Gzik — hotelu dla zbłąkanych żydków;

Panu Nałęczowi — samodzielności;

Panu Makowskiemu A. — jeszcze jednego „słowa honoru” z Torunia;

Panu Lontkowskiemu — głównej wygranej loterii „Bractwa Strzeleckiego”;

„Głosowi Wąbrzeskiemu” jeszcze 50 tysięcy oczu i okularów czytających ten „organ”;

Drukarzom „Głosu Wąbrzeskiego” — wypłaty podług taryfy;

Kasie Chorych — obrazu „Zuzanna w kąpiel”;

Miejscowej „sanacji” — 26 mandatów do Rady Miejskiej w nowych wyborach;

Pow. Kasie Oszczęd. — pożyczki zagranicznej na nowy redyskont dla „Dnia Pomorskiego”;

Kinom wąbrzeskim — trzeciego kina ale dźwiękowego;

Ks. proboszczowi Zakrysiowi — cmentarza dla „sanacji”;

Panu wice-burmistrzowi — odznaczenia „perpetuum mobile”;

Panu inspektorowi szkolnemu — mniej dodatków do okólników;

Policji miejscowej — mniej pracy poza obowiązkowej;

Panu Nadolnemu — postuśzeństwa wśród swej gromady;

Bractwu Strzeleckiemu — drapacza chmur;

Elektrowni miejskiej — wybudowania radiostacji nadawczej;

Panu inż. Nowackiemu — wynalezienia „perpetuum mobile”;

„Lutni” — pierwszego koncertu w radjo wąbrzeskim;

„Sokolowi” — więcej życzliwości obywatelstwa;

Powst. i Woj. — Kolysanki;

Podoficerom Rez. — apolityczności;

Tow. Samodz. Rzemieśl. — separacji od ciężkiego przemysłu;

Tow. św. Wincętego a Paulo — sierocińca dla bezdzietnych familij;

Tow. Ludowemu — nieśmiertelności członków;

Pocztowcom i Kolejowcom — wypłaty dodatku mieszkaniowego;

Straży pożarnej — syreny i sikawek motorowych;

Panu J. Kamińskiemu — kopalni granitu i płatnej dekoracji z okazji uroczystości;

Panu dyrektorowi Kasy Pow. — wielostronności;

Panu Chwiałkowskiemu — tuzin wnuczków;

Panu Betlejowskiemu jun. — morza „śmietanki”;

Magistratowi — wielkiego połowu ryb w jeziorach;

Palestrze — dużo „pyskówek”;

Panu naczelnikowi sądu — „Szczęść Boże”;

Panu dr. Ostrowskiemu — powodzenia w polowaniu;

Panu dr. Wilamowskiemu — eksportu świń;

Monopolowi spirytusowemu — hrabiowskiej korony;

Kupiectwu — mniej karteli i syndykatów;

Rzemiosłu — mniej obietnic kredytu;

Rolnictwu — zgnicia rządowych rezerw zbożowych;

Pe-Pe-Ge — założenia oddziału w zaskoczcu...;

Panu Gaszyńskiemu — wybudowania 50 nowych koszar;

Bezrobotnym — piecyków na ulicach;

Bezdomnym — stadionu sportowego;

Panu instruktorowi rolnemu — Kresów Wschodnich;

Panu instruktorowi oświatowemu — aalfabetów;

Panu komend. P. W. — owocnej pracy w P. W.;

Zydom — bezpłatnych paszportów do Palestyny;

Miastu — domu kuracyjnego nad jeziorem;

Urzędnikom — zastanowienia się o przyszłej sytuacji politycznej.

Wszystkim czytelnikom „Gazety Wąbrzeskiej” — błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

Insp. szkolny p. Tadeuszewski zwrócił zebraniem uwagę na wydawnictwa „Instytutu Bałtyckiego”, którego nakładem ukazała się książka pt. „Polskie Pomorze”, w której opisano również bardzo dokładnie historię miasta Wąbrzeźna. Powitano pozatem przybyłych gości i nowo wstąpionych członków do koła Wąbrzeskiego.

Król. Nowawieś.

Dnia 26. bm. podczas zabawy Stowarzyszenia Młodzieży w Król. Nowejwsi przyszło do bójki, podczas której pokłuto szeregowca bawiącego na urlopie niejakię Hostmanna z Cymbarku i to jego własnym bagnetem. Delikwent odniósł niebezpieczne rany w okolicy serca, lewego stawu barkowego oraz na głowie. W stanie ciężkim odstawiono go do szpitala powiatowego w Wąbrzeźnie, skąd ma być odtransportowany do szpitala wojskowego w Toruniu.

MYŚLIWIEC pow. Wąbrzeźno.

Zabawa. Tutejsze Tow. Pow. i Woj. urządziła w Nowy Rok na nowo wybudowanej sali p. Ostrowskiego w Myślicu zabawę taneczną z urozmaïceniami. Początek o godz. 17. O liczne przybycie na powyższą zabawę uprasza Zarząd.

SREBRNIKI pow. Wąbrzeźno.

Nadesłana nam korespondencję dotyczącą Stowarzyszenia Młodzieży zamieścimy, o ile korespondent poda swe nazwisko. Korespondencji anonimowych zamieszcząć nie możemy ze względów zasadniczych. Możeby więc autor korespondencji pofatygował się do naszej redakcji, a sprawę tą należycie omówimy. Red.

LISEWO koło Golubia.

Dnia 31. grudnia br. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Lisewie u pana Balcerzewicza (soltysa) zebranie organizacyjne „Kasy Stefczyka”. Ze względu na ważność i konieczność założenia wspomnianej kasy, jak najlichnější udział zainteresowanych w tej sprawie okolicznych rolników jest bardzo pożądanym.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A.

Niemcy rzucają miliony na walkę z nami, złożmy chociażby najskromniejszy datek na pracę Z. O. K. Z.

Baczność obywatele powiatu!

- Okręg wyborczy nr. I.** Gminy: Jarantowice, Buczek, Sicienek, Łabędź, Cymbark, Uciąż, Król. Nowawieś, Płużnica, Pieńki, Ostrowo, Czaple, Trzciano. Obszary dworskie: Orłowo, Buk, Sitno, Mgowo, Gziki, Nielub, Przydwórz, Bartoszewice: Sosnowko i Wronie **głosują przy wyborach do sejmiku na listę nr. 4 z czołowym kandydatem Teofilem Kowalskim.**
- Okręg wyborczy nr. III.** Miejscowości: Lipnicy, Gaj, Kurkocin, Pułkowo, Łodowo, Mokrylas, Radowiska, Kujawa, Galczewko, Lisewo, Nowawieś, Zawada, Owieczkowo, Hamer itd. **głosują na listę nr. 2 z czołowym kandydatem p. Franciszkiem Wrzesińskim.**
- Okręg wyborczy nr. 5.** Miejscowości: Dębowałaka, Niedźwiedź, Łopatki, Książki, Piwnice, Czystochleb, Myśliwiec Frydrychowo, Osieczek, Jaworze, Brudzawki, Zaskocz i Wałycz **oddadzą głosy tylko na listę nr. 4 z czołowym kandydatem ks. dziekanem Łowickim.**

Kino „Słońce”

Hotel „Pod Białym Orłem”
wł. Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek, dnia 30. b. m. i nieodwołalnie we wtorek, dnia 31. b. m. o godzinie 8,15 wieczorem

„SŁODYCZ GRZECHU”
W Nowy Rok o godz. 5,15 i 8,15 wieczorem

„PODWÓJNE ŻYCIE”
z ulubioną naszą rodaczką POLA NEGRI. Nowa orkiestra pod batutą słynnego kapelmistrza Keina - Warszawa. Jako nadprogram nowy tygodnik Paramountu i komedia. W. 131

NASTĘPNY PROGRAM:

„Ostrożnie z kobietą”

Chcesz ugasić pragnienie lub inną zachciankę, pij tylko **POMORSKIEGO BROWARU „SMIETANKĘ”**

„Smietanka Pomorska”
i „Karamel Pomorski”

To najlepsze piwa z pośród wszystkich piw reklamowanych
Tak twierdzą znawcy! .. Tak twierdzą lekarze!
Lecz co najważniejsze — jest to piwo prawdziwie polskie
bo Browar Pomorski w czysto polskich rękach jest.

„BROWAR POMORSKI”
właśc. Józef Chronowski, Toruń-Podgórze.

JEDYNY ZASTĘPCA NA WĄBRZEŻNO I OKOLICĘ
M. Betlejewski jun., Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza 28
Telefon 47 Telefon 47 W111

Szczęśliwego Dosiego Roku!

Gościom oraz Sympatykom moim życzę

„Grand Café” W137

B. BŁASZKOWSKI

Uczeń

mający chęć wyuczyć się

stolarstwa

może się zgłosić

Antoni Lula

mistrz stolarski

Wąbrzeźno Pomorska 14
W. 116

Dosiego Roku

Gościom oraz Sympatykom życzę

gospodarz

Kawiarni i Restauracji

„ZACISZE” W138

Miode małżeństwo poszuk

pokoju umeblow.

zaraz lub od 1 stycznia 30 r.

Zgłoszenia do zakładu fryzjerskiego ul. Kościuszki 1,
W125

Obwieszczenie.

Stosownie do art. 24 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w brzmieniu ogłoszonym w obwieszczeniu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 8 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 46, poz. 458) podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 1 do 14 stycznia 1930 r. włącznie wyłożony jest do publicznego wglądu spis poborowych rocznika 1909 w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (Ratusz pokój nr. 4).

Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu. W. 130

Wąbrzeźno, dnia 21 grudnia 1929 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa
i Porządku Publicznego

(-) Schwarz,
burmistrz.

Wszystkim moim Klientom najserdeczniej życzę

Dosiego Roku

St. Zuralski

skład bławatów. W134

Wszystkim moim Klientom najserdeczniej życzę

Dosiego Roku

M. Szynceł

skład cukierków. W135

Wszystkim moim Klientom najserdeczniej życzę

Dosiego Roku

St. Pawełcki

skład maszyn i rowerów. W136

Wszystkim moim Klientom najserdeczniej życzę

Dosiego Roku!

Z. Sigurski

skład skór. W 141

Wszystkim moim Klientom oraz Bywalcom i Sympatykom kina „SŁOŃCE” najserdeczniej życzę

Dosiego Roku!

FR. SZYMAŃSKI

(Właśc. kina Słońce i Hotelu pod Białym Orłem. W139)

W „Dzień Styczniowy”

w salach Hotelu Pod Białym Orłem

urządza się wielki

BENEFIS

ostatni występ ulubionej orkiestry ukraińskiej połączony z ogólnym **DANCINGIEM**

na co najuprzemiej zaprasza gospodarz.

W-133

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!



Dwa nowe pierwszorzędne krótkie fortepiany

światowej marki poleca k2541

B. Sommerfeld

BYDGOSZCZ

ulica Śniadeckich 56.